Nr. 302 | Kraków, wtorek 31 października 1916. | Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 30 października.

Urzędowo donoszą 30 października:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Koło Orsowej nic nowego. Na południowy zachód od przełęczy Szurduk wyparł nieprzyjaciel jedną z naszych kolumn bojowych o kilka kilometrów w tył. Na południowy zachód od przełęczy Voeroestorony (Czerwonej wieży) rozszerzyliśmy nasze sukcesy. Na północ od Campolung odrzucono rumuńskie ataki. Na węgierskiej granicy wschodniej osłabła działalność bojowa.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Koło Pustomyt Rosyanie po krótkim, ale najgwałtowniejszym ogniu artyleryjskim podjęli masowy szturm, kolumny ich załamały się częścią przed naszemi przeszkodami, częścią wśród nich. Tak samo spełzło na niczem nieprzyjacielskie masowe uderzenie koło Szelwowa.

Włoski teren wojny: Przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych była wczoraj nieprzyjacielska działalność bojowa na Pobrzeżu mniejszą, jak w dniach poprzednich.

Południowo-wschodni teren wojny: U naszych wojsk bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Hindenburg i Ludendorff o sytuacyi wojennej.

Współpracownik „N. Fr. Presse" miał w głównej kwaterze niemieckiej sposobność rozmawiać z Hindenburgiem oraz z generałem Ludendorffem na tematy, związane z wojną.

Pierwsze pytanie, skierowane do marszałka Hindenburga, brzmiało: Jak przedstawia się sytuacya wojenna?

Odpowiedź na nie: Tak korzystnie, jak tylko można sobie wyobrazić, a i nadal wszystko pójdzie dobrze.

— A jak długo to potrwa?

Tu marszałek polny wzrusza ramionami. „To zależy od przeciwników". Prorokować — rzecz niewdzięczna. Możliwe, że rok 1917 przyniesie decydujące walki, które o pokoju rozstrzygną. Tego jednak nikt nie wie. Wiem to tylko, że wytrwamy w walce, aż do rozstrzygnięcia.

Ze swej strony rozpytywał marszałek Hindenburg dziennikarza wiedeńskiego o nastrój w Austro-Węgrzech. Usłyszał odpowiedź, że ludność jest dobrej myśli, ale, że, jak we wszystkich krajach, wiodących wojnę, tęskni za jej ukończeniem. Na co Hindenburg odrzekł: Końca wojny pragniemy wszyscy, a generał Ludendorff dodał: Jeden jest tylko pewny środek skrócenia wojny, a tym jest silna wola zwycięstwa. Każda jednostka musi przesiąknąć tą wolą, każdy musi na swój sposób, w zakresie swojej działalności — czy to żołnierz, czy nie żołnierz — czynem i usposobieniem ducha współdziałać wojnie.

Rozmowa przeszła następnie na temat amunicyi, której wytwarzanie musi osiągnąć najwyższy rekord oraz na temat jak najkapitalniejszego wyszkolenia żołnierzy.

Marszałek Hindenburg podkreśla, że najdrobniejszy szczegół ma swoją wagę. Obok rzeczy wielkich musi być każdy drobiazg brany pod uwagę. Hindenburg przytacza zdanie dziadka obecnego cesarza Wilhelma, który do wnuka mawiał, że szczegóły — to cegły, z których powstaje budowa.

Rozmowa raz jeszcze zwraca się ku kwestyi trwania wojny.

Pada pytanie, czy istnieją widoki ukończenia wojny jakimś decydującem uderzeniem...

— Być może — odpowiada Hindenburg — ale, dodaje, ongi, pod Szczytnem (Tannenbergiem) łatwiej mi było zadać cios decydujący, niż dziś, gdy na samym wschodzie utrzymać trzeba front od Dynaburga po morze Czarne. Ale niemożliwości niema.

— A czy rosyjskie masy nie mają tendencyi wyczerpać się?

Owszem, wyczerpują się; o to już dbają przedewszystkiem sami rosyjscy dowódcy. Naturalnie i w Rosyi podrastają nowi ludzie. Ale to niczego nie stanowi. Niemcy posiadają zapasu żołnierskiego w bród. Austro-Węgry też nie wyczerpały bynajmniej swoich rezerw. A zresztą **wielkich cyfr Rosyan nie obawialiśmy się nigdy.**

Generał Ludendorff dorzuca: Obawa przed przewagą liczebną rodzi się tylko u słabego. Silny nie rozwodzi się nad niebezpieczeństwem, mówi co najwyżej tylko o środkach odparcia go. Kto dolę swoją oskarża, powinien słuszniej oskarżać samego siebie. Mocna wola tworzy sama swój los. Żadnego fatalizmu niema.

Czy prawdą jest — pyta dalej dziennikarz — jakoby Rosyanie obecnie lepiej się bili?

Hindenburg zaprzecza. Postępy poczyniła tylko artylerya, gdyż dokształconą jeszcze została przez oficerów francuskich i japońskich, a częściowo stoi pod ich komendą. Ale i w tej dziedzinie utrzymała się wyższość artyleryi niemieckiej i austro-węgierskiej. Pozatem Rosyanie przez czas pewien byli niezwykle obficie zaopatrywani w amunicyę przez swoich sojuszników. **Ale te zasoby uszczupliły się już znacznie.** A z zamarznięciem Archangielska i Władywostoku dowóz ustanie.

Przy tej okazyi marszałek Hindenburg prostuje legendę, która podsuwa mu program dążenia bezwzględnie do wyniku ostatecznego na Wschodzie. Takie fantazye wogóle uchybiają wodzowi. Jego programem jest jedno tylko: zwyciężyć. Gdzie zaś i kiedy da się zwycięstwo wywalczyć, to musi wciąż odnowa być rozpatrywane na podstawie wydarzeń.

Rozstrzygnięcia szukać można w wojnie obecnej zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie — wedle tego, czy wydarzenia stwarzają tu lub tam korzystne zapowiedzi.

Nonsensem jest również — ciągnął dalej Hindenburg — imputowanie mu zamiaru skrócenia frontu na zachodzie. I poco? Front zachodni stoi murem. I chociaż przeciwnik olbrzymiem użyciem artyleryi tu i ówdzie zdobędzie nieco terenu, to przecie przedostać się nie zdoła.

Gdyby chciał tego dopiąć, mógłby jeszcze 30 lat atakować, o ile ludzi starczy... **Bitwa nad Sommą kosztuje naszych nieprzyjaciół krocie ludzi** — więcej zatem, niż nas,

Czyż naród francuski może długo jeszcze takie przeważające straty przenosić?

Francuzi okazują w tej wojnie wielką zaciętość, ale sami siebie tą metodą walki tępią; ich zaciętość niczego im nie przyczyni, gdyż wkońcu ich nie stanie. Taki los swój zawdzięcza naród francuski Anglikom.

Jeżeli z wiosną zażądają od Francuzów ofenzywy w podobnym stylu, jak nad Sommą, to Francya utraci resztę wojsk i sił swego narodu.

O Anglii wyraża się Hindenburg, że brak jej i dziś zupełnie strategów. Jej fantastyczna np. wyprawa gallipolska stoi na takim samym poziomie, jak owa przeprawa Rumunów przez Dunaj pod Rahowem.

Wojny kolonialne z jakimiś prymitywnymi przeciwnikami, zauważa Hindenburg, nie wytwarzają szkoły strategicznej.

Rozmowa zakończyła się stwierdzeniem doskonałych wyników na froncie rumuńskim.

Kombinacye ministeryalne.

Wiedeń, 30 października.

„Neue Freie Presse" donosi: Akcya, podjęta przez prezydenta ministrów, dra Koerbera, celem skompletowania nowego gabinetu, poczyniła już **znaczne postępy.** Obecnie chodzi jeszcze tylko o obsadzenie ministerstwa kolei, ministerstwa rolnictwa i ministerstwa Galicyi. Rokowania z przyszłymi ministrami innych resortów zostały już prawie ukończone.

Obecnie słychać, że dr Koerber nie obejmie sam portfelu spraw wewnętrznych i, że będzie zamianowany osobny minister spraw wewnętrznych.

„Zeit" donosi, iż zakończenia rokowań w sprawie nowego gabinetu nie należy spodziewać się przed poniedziałkiem lub wtorkiem. Pewną jest rzeczą, iż z obecnego gabinetu przejdą do nowego minister obrony krajowej gen. Georgi, tudzież minister oświaty dr Hussarek. Oprócz nich z wyjątkiem może jednego lub dwóch poprzednich ministrów, portfele będą obsadzone przez nowe osobistości.

„Reichspost" przynosi następującą kombinacyę członków przyszłego gabinetu. Prezydyum: dr Koerber, ministerstwo spraw wewnętrznych bar. Bleyleben, obrony krajowej Georgi, oświaty dr Hussarek, sprawiedliwości dr Klein, robót publicznych dr Trnka, handlu dr Stibral, finansów szef sekcyi Marek, kolei szef sekcyi bar. Bahnhaus lub generał Schleyer, rolnictwa dr Górski.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie wymieniają **dra Bobrzyńskiego jako ministra dla Galicyi.**

Z parlamentu niemieckiego.

O zniesienie więzienia prewencyjnego.

W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj dyskusya nad sprawozdaniem komisyi w sprawie więzienia prewencyjnego. Socyalni demokraci domagali się zniesienia więzienia prewencyjnego.

Poseł Dittmann (soc. dem.) poruszył wypadek, że uwięzionemu redaktorowi nie pozwolono odwiedzić chorej żony i wziąć udziału w pogrzebie. Mowca poruszył szereg innych wypadków.

Sekretarz stanu dr Helferich podkreślił konieczność utrzymania więzienia prewencyjnego, co jednak nie ma być wytłómaczeniem nadużyć, które będą zbadane.

Poseł Paasche (narod. lib.) oświadczył, że burza oburzenia z powodu przytoczonych wypadków przez posła Dittmanna, jest zrozumiała. Mowca oczekiwał, że sekretarz stanu otwarcie i rzetelnie oświadczy, że taki stan nie może być tolerowany. Tylko takie oświadczenie mogłoby naród uspokoić. (Żywe oklaski).

Poseł Fehrenbach (centrum) oświadcza, że poseł Paasche przemawiał w duchu całej Izby. Nie panuje prawo, ale panuje zarządzenie gwałtu.

Sekretarz stanu Helferich powtarza, że zarząd państwa i instancye wojskowe zbadają wypadki i wydadzą jak najostrzejsze zarządzenia.

Wnioski w sprawie więzienia prewencyjnego przekazano następnie specyalnej komisyi. Następne posiedzenie w poniedziałek.

* * *

Jak donoszą ostatnie dzienniki niemieckie, mowa posła socyalistycznego Dittmanna wywołała w parlamencie **kolosalne wrażenie. Charakterystyczne, że nawet reprezentanci tak umiarkowanych partyj, jak narodowi liberali lub centrowcy wystąpili z niezmiernie ostrymi przemówieniami, krytykującemi postępowanie rządu. Także reprezentant tegoż, sekretarz stanu Helferich nie bronił nadużyć, oświadczył, że je najostrzej potępia, zbada i zarządzi, co należy.**

Dittmann wskazał, że areszt prewencyjny stał się politycznym środkiem przeciwko partyom opozycyjnym. Ustawy antysocyalistyczne zmartwychwstały, denuncyatorstwo i szpiclowanie kwitną w najlepsze. Wszelka ochrona prawna została zniesiona. Ofiary są zupełnie bezbronne. Są to zresztą ludzie, którym nie udowodniono nic karygodnego; dlatego też trzymają ich w areszcie prewencyjnym. W ten sposób niszczone jest ekonomiczne życie tych ludzi, ich szczęście rodzinne, depcze się ich godność ludzką.

Mowca w długim szeregu przykładów przytacza fakta dla ilustrowania stanu rzeczy. Omawia np. wypadek z **Mehringiem.** 70-letni uczony i publicysta siedzi w więzieniu nie za jakiś czyn karygodny, lecz za swój światopogląd, za możliwość czynu. Wszak dr Helferich oświadczył o Mehringu w komisyi, że lepiej jest, iż siedzi w więzieniu, niż miałby na wolności popełnić coś takiego, co by go zaprowadziło do więzienia.

Dalej mowca przytacza liczne fakta uwięzienia młodych dziewcząt-socyalistek za rozdawanie odezw itd. Umieszcza się je razem z prostytutkami i trzyma się przez szereg miesięcy, poczem najczęściej się wypuszcza bez wymiaru kary, gdyż czyny ich karze nie podlegają; tymczasem tracą zasiłek, są przyczyną ruiny gospodarczej, rodziny, której pomagają itd. Później policyjni urzędnicy oświadczają tym dziewczętom, że zostaną ponownie aresztowane, jeśli będą brały udział w życiu swego stowarzyszenia.

Mowca przytacza fakt aresztowania redaktora „Vorwaertsu“ dra Meyera, kóremu nic nie udowodniono oprócz niemiłego władzom światopoglądu. Oburzenie w Izbie wywołał opis uwięzienia redaktora Kluehego, który od 8-iu miesięcy znajduje się w więzieniu, któremu nie pozwolono zobaczyć się z chorą żoną, która tymczasem umarła. Okrzyki oburzenia rozległy się w całej sali. Mowca wskazuje, że nawet nie uwzględniono podania o udział w pogrzebie; odpowiedź przyszła w kilka dni po pogrzebie, oczywiście z odmową, a to na tej podstawie, że pogrzeb dawno się odbył. Izba wybuchła ponownem oburzeniem.

Po Dittmannie przemówił reprezentant rządu dr Helferich, poczem mowca narodowo-liberalny **dr Paasche,** stwierdzając, że fakta, przytoczone w Izbie, wywołały burzę oburzenia, podkreślił, iż mowca rządu nie znalazł właściwego tonu w swych zapowiedziach zbadania przytoczonych faktów.

Mowca centrowy dr **Fehrenbach** wskazuje, że przytoczone fakta świadczą o takim stanie rzeczy, który nie przyczynia się do powiększenia chwały imienia państwa niemieckiego. (Żywe potakiwania). Dlatego też każdy prawdziwy patryota musi czuć się nieszczęśliwym. Wzywa rząd, aby postąpił z całą sumiennością z winnymi, którzy zgrzeszyli wobec imienia niemieckiego. Ma nadzieję, że dzień dzisiejszy podziała jak burza oczyszczająca powietrze.

Mowca większości socyalistycznej **Scheidemann** gwałtownie domaga się zniesienia stanu oblężenia, który jest źródłem wszystkich wymienionych nadużyć. Fakt, że w państwach koalicyi dzieje się to samo, nie może być dla nas żadną pociechą. Lud, który tyle ofiar poniósł dla państwa, nie zasługuje, aby go tak traktowano.

Seyda (Koło polskie) wskazuje, że zwłaszcza Poznańskie cierpi przez areszt prewencyjny. Wołam do rządu, aby więcej wolności dał ludowi, a w takim razie więcej będzie miał zaufania.

Dr **Mueller** (postępowiec) ze swej strony piętnuje postępowanie władz, które wypływa z jakiegoś chorobliwego poczucia władzy. Mamy nie jednego, lecz szereg dyktatorów, którzy nieraz działają sobie naprzekór.

Dziś, w poniedziałek dalszy ciąg dyskusyi o cenzurze i stanie oblężenia.

Charakterystyczne w tej debacie, z jaką siłą i stanowczością **prawie wszystkie** partye zwracały się przeciwko nadużyciom, żadna prawie frakcya nie chciała przytaczanych faktów pokrywać i tuszować. Odwrotnie, widać stanowczość i silną wolę w kierunku oczyszczenia wewnętrzno-politycznej atmosfery.

Klęska Rumunów.

Skargi pism bukaresztеńskich.

Bukaresztеński „Universul“ pisze o ostatnich wypadkach w Dobrudży: Znów **miecz Damoklesa zawisnął nad naszą stolicą.** Nie wiemy, gdzie będzie powstrzymany pochód nieprzyjacielski, **lecz fakt,** iż mimo wielkich przygotowań nie zdołano powstrzymać ofenzywy nieprzyjacielskiej, budzi wielkie zaniepokojenie.

Również od strony Predealu dolatuje już huk dział. Mimowolnie mamy uczucie, iż dwa skrzydła olbrzymich obcęgów zaciskają się coraz więcej.

Łup w Konstanzy.

„Frankf. Ztg.“ donosi, iż w Konstanzy znaleziono 200.000 tonn nafty, 40.000 ton benzyny i 800.000 tonn zboża.

Kronika wojenna.

Śmierć lotnika Boehlkego. Kapitan Boehlke 28 bm. podczas walki powietrznej zderzył się z drugim samolotem i przy lądowaniu wskutek tego poza naszemi liniami zabił się. 27 bm. strącił kapitan Boehlke **40-ty samolot nieprzyjacielski.**

Konstantynopol i Rosya. Kadecka „Rjecz“ posuwa się w swem przeciwrządowem i opozycyjnem usposobieniu do tego stopnia, iż zarzuca naczelnemu dowództwu rosyjskiemu, że pogrzebało ono marzenie wszechrosyjskie co do posiadania Konstantynopola raz na zawsze. Teraz będzie Rosyanom ewentualne rozpoczęcie pochodu na Turcyę tak utrudnione, że nie można o tem nawet marzyć.

Zatopienie okrętu z ochotnikami greckimi. Jak donoszą z Aten, parowiec „Angeliki“ z ochotnikami został w drodze do Salonik zatopiony.

Epidemia w Bukareszcie. Według bukaresztеńskiego doniesienia „Petit Journal“, książe Mircea, najmłodszy syn królewskiej pary rumuńskiej, zachorował na tyfus. Epidemia ta szaleje w całem mieście i okolicy. Zaopatrzenie szpitali jest zupełnie niewystarczające.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

Kraków, 30 października.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano najpierw świadka Jana Pallę, żołnierza 13 pp., który był zajęty jako pisarz przy komisyach poborowych. Świadkowi okazano sfałszowane orzeczenia lekarskie, wpisane do kart ewidencyjnych i poborowych. Palla pisma nie poznaje zupełnie, pochodziło z obcej nieznanej ręki.

Odczytano następnie protokół zeznań zmarłego śp. radcy magistratu Jana Golińskiego. Zeznał on, że zwracał uwagę dyr. Grodyńskiemu na brak dostatecznej lości personalu w wydziale Va magistratu, na co mu p. Grodyński odpowiedział, że personalu jest pododstatkiem, a **jeżeli 7 godzin pracy jest za mało, to niech urzędnicy pracują 10 godzin.** O manipulacyach podwładnych mu pisarzy nic nie wiedział. Po wykryciu fałszerstw Jaskiera, **zarządził natychmiast dochodzenia,** które jednak prowadził tajnie, aby nie kompromitować magistratu i nie płoszyć fałszerzy. Natychmiast odebrał Jaskierowi wszystkie agendy i wydalił go z wydziału Va, gdy tylko wykryto jego manipulacye z papierami wojskowymi.

Odczytano w dalszym ciągu karne karty oskarżonych. Rieser był karany kilka razy za oszustwo i oszczerstwo razem 9 miesięcy więzienia, natomiast karty karne innych współoskarżonych są przeważnie czyste, żaden z nich bowiem dotąd karany nie był.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe.

Mowa oskarżyciela.

Po pauzie wśród ogólnego zainteresowania zabrał głos oskarżyciel wojskowy kap.-audytor p. Żegarac, aby uzasadnić akt oskarżenia. Mowę swoją kap. Żegarac rozpoczął od scharakteryzowania stosunków, panujących w wydziale Va magistratu krakowskiego i systemu przekupstwa, uprawianego w tym wydziale, a następnie przeszedł do określenia i sformułowania winy poszczególnych oskarżonych.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 30 października.

Z kuchni obywatelskich. Magistrat zawiadamia: Celem unormowania ruchu kuchni miejskich obywatelskich aż do zaprowadzenia abonamentów i do czasu otwarcia innych kuchni z salami jadalnemi, podaje się do powszechnej wiadomości zarządzenie, że każdego dnia bieżącego wydawane będą obiady i kolacye tak do spożycia na miejscu, jak i do zabrania do domu **tylko dla tych osób, które w dniu poprzednim zakupiły bilety.** Aby uchronić P. T. Publiczność od osobnego przychodzenia po bilety, zarządza się, że sprzedaż biletów na obiady i kolacye na dzień następny odbywać się będzie każdego dnia w kuchniach miejskich tylko od godz. 11 do 3 popołudniu.

Audyencye u p. namiestnika. Ze względu na to, że agendy Centrali dla odbudowy kraju z dnia na dzień rosną, postanowił namiestnik urzędować stale 2 dni w tygodniu, a mianowicie w środy i soboty w Krakowie i udzielać publicznych audyencyi w c. k. starostwie od 12 do 1 w południe.

Dyrekcya koncertów krak. donosi: Pierwszy wieczór cyklu Chopina, zapowiedziany na niedzielę, 29 bm., nie odbył się z powodu, że pianista p. Zygmunt Przeorski w ostatniej chwili odmówił wystąpienia z powodu niedyspozycyi. Koncert w tym składzie programu i wykonawców nie odbędzie się. Kasa w księgarni Eberta zwraca pieniądze za zakupione bilety. Odwołanie pierwszego wieczoru nie wpłynie pozatem na odbycie cyklu, który obejmie pięć wieczorów ze współudziałem wszystkich innych pozyskanych sił artystycznych.

Drugi kram dla sprzedaży ziemniaków w Krakowie. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia 30 b. m. tj. od poniedziałku otwiera drugi kram sprzedaży ziemniaków przy placu Jabłonowskich. Cena ziemniaków w drobnej sprzedaży w mieście wynosi **17 hal. za 1 klg.**

Nowy minister wojny w Niemczech. Z wielkiej głównej kwatery donoszą dnia 29 b. m.: Cesarz zamianował dowódcę 14-go rezerwowego korpusu, generała porucznika v. Steina ministrem wojny.

„Riecz“ zawieszona. „Sonn- und Montagszeitung“ donosi z Bazylei: Z powodu omawiania kwestyi pokoju, rząd rosyjski zawiesił „Riecz“ na nieograniczony czas.

Z kuchni obywatelskich. Spis potraw:

Wtorek: Obiad: Zupa jarzynowa z płatkami, ziemniaki, kapusta, kiełbasa z sosem. Kolacya: Jarzyna z potrawą mięsną.

Środa: Obiad: Zupa grochowa, ziemniaki, kapusta, potrawka z baraniny. Kolacya: Kasza ze słoniną.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Faun“.
Wtorek: „Powrót wiosny“.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek: „Dwaj malcy“.

Zniszczenie we wschodniej Galicyi.

Straszliwe zniszczenie w całym kraju. — Wyludniony Śniatyn. — Stosunki w Czerniowcach. — Jak wyglądają Mikulińce? — Warunki życia w Tarnopolu.

„Kuryer Poznański" podaje następujące doniesienie jednego z korespondentów neutralnych, przydzielonego do armii rosyjskiej o sytuacyi w Galicyi po drugiej stronie frontu.

Trzebaby zatracić wszelkie uczucia ludzkie, aby nie zajękło serce w kimś, kto patrzeć zmuszony na zgliszcza, w jakie pożoga wojenna zmieniła ten kraj. Zgroza opisywać, co zrobiono z ziemią tą i ludem tym. Widziałem w ostatnich czasach dużą przestrzeń ziemi, przez które znów przewaliły się fale wojny — widziałem wsie zrównane z ziemią, folwarki doszczętnie zniszczone, kościoły zburzone, a jeśli nie zburzone, to zrabowane, miasteczka poniszczone, opustoszałe. Jeżeli gdzieś coś ocalało, to tylko tam, gdzie wojska nieprzyjacielskie, spiesznie cofając się, nie przyjmowały bitwy.

Mało mogę podać informacyj ścisłych, nie znam bowiem Galicyi, w której jestem po raz pierwszy, a spostrzeżenia moje zebrane są z „lotu ptaka", gdyż nigdzie dłużej się nie zatrzymywałem. Pozatem trudno o dokładniejsze informacye w miejscowościach wyludnionych. Zdarzało mi się, że we wsi nikt nie umiał podać nazwiska jej właściciela, bo ludność miejscową uniosła ze sobą fala wojenna, a we wsi lokują się, Bóg wie, skąd przybyli wygnańcy. Niedawno jeździłem z **Kołomyi do Czerniowiec**, zatrzymując się po drodze w kilku miasteczkach. **Wszędzie ten sam smutny obraz zniszczenia.** O parę kilometrów od Kołomyi, z prawej strony szosy, była wioska, złożona z kilku zaledwie domostw. Wszystko doszczętnie spalone. O dwa kilometry dalej dwór parterowy z wieżyczką, na oko mniej więcej cały, ale zupełnie opustoszały.

Śniatyn wyludniony zupełnie, bardzo zrujnowany i popalony, szczególnie część miasta koło rynku i szosy. Ratusz nagół wygląda dość cało.

Przedmieście **Czerniowiec** przy stacyi kolei Żuczki zbombardowane i częściowo spalone, opustoszało zupełnie. Most szosowy, poprawiony prowizorycznie, lecz tramwaj przez niego nie chodzi. Na moście stoi warta, która wypuszcza i wpuszcza tylko za przepustkami. **Same Czerniowce bardzo niewiele ucierpiały** od działań wojennych, ale znacznie wyludniły się. Mieszkańcy opowiadają, że wiele ludości opuściło miasto razem z wojskiem austryackiem, zwłaszcza masowo wyemigrowała zamożniejsza część ludności żydowskiej. W niedzielę, w którą bawiłem w Czerniowcach, w soborze przy głównej ulicy, około godz. 10 rano odbywało się nabożeństwo, odprawiane przez duchowieństwo rosyjskie. Nabożeństwa rosyjskie odprawiane są tu stale. Ceny towarów są ogromnie wysokie i na produkty spożywcze chyba nie niższe niż w Kijowie. Podobno trochę tańsza jest konfekcya i galanterya, miejscowi mieszkańcy jednak bardzo się skarżą na drożyznę, którą odczuwają tem dotkliwiej, że nagół bieda w mieście wielka.

Komunikacya z Czerniowcami dziś już łatwa.

Przez kilka dni ostatnich bawiłem **w Tarnopolu** i miałem możność oglądać kilka niedalekich miejscowości. **Mikulińce** — stacya nie bardzo zrujnowana. Odległe o 4 wiorsty miasteczko Mikulińce również nagół ocalało. Żydów mieszka w niem sporo, z nielicznymi wyjątkami sklepy są pootwierane. Przypuszczalnie nawet w czasie pokoju miasteczko nie musiało być zbyt porządne, obecnie zaś jest zupełnie brudne i obdrapane, wszędzie niesłychane brudy i niechlujstwo.

Kościół, cerkiew unicka i pałac, zamieszkały i obecnie przez właściciela — zewnętrznie nie są uszkodzone, za to został spalony i zupełnie zniszczony, obok kilku domów, wielki młyn turbinowo-wodny i należący do niego, przedzielony od młyna ulicą, dom. Zrujnowane i spalone są zabudowania przystanku Praszowa. **Tarnopol**, tak bliski od długiego czasu od linii bojowej, wre życiem normalnem. Niebrzydkie nagół miasteczko znajduje się jednak w stanie opłakanym co do warunków hygienicznych i co do czystości. Rozumie się, że „prym" dzierżą pod tym względem dzielnice żydowskie śródmieścia t. j. część ulicy Mickiewicza, a szczególniej dzielnica, najbliższa ulicy Ruskiej. Wielkie płócienne znaki z napisami w języku rosyjskim wskazują kilka większych magazynów, przeważnie z towarami kolonialnemi, założonych w ostatnich czasach przez kupców rosyjskich. O zajęcie w Tarnopolu nagół niezbyt trudno, zarobki też dobre, a nie znajduje ich ten, kto nie chce pracować. Odnosi się to do profesyonistów i robotników. Trudne jest położenie inteligencyi, a już bardzo trudne położenie matek z drobnemi dziećmi, szczególniej osób z inteligencyi. O służbę trudno, a dzieci przeszkadzają w zarobkowaniu. Inteligencyi zresztą w mieście niewiele. Aż uderza w oczy niemal zupełny brak inteligencyi i wogóle zamożniej ubranych na ulicach, w kościele. Ogólny koloryt ludności — wyłączając wojskowych — szary, drobnomieszczański tłum, z dużą przewagą żydów. Prawie nie spotyka się na ulicach młodzieży inteligentnej w wieku szkolnym. Jest jej jednak stosunkowo dosyć wiele. Niestety, dowiedziałem się rzeczy smutnej, mianowicie, że już drugi rok gimnazya są nieczynne. W tym roku władze wojskowe rosyjskie, podobno w zasadzie pozwalają na otwarcie szkół, kwestya ta niestety, jeszcze nie została ostatecznie rozstrzygniętą. A szkoda, bo młodzież, pozbawiona możności nauki, marnuje się w bezczynności, narażona na jej zgubne skutki, ulega demoralizacyi.

Co się dzieje w Rumunii?

„Zeppeliny". — Wśród uchodźców. — Ucieczka z Bukaresztu. — Rumunia błaga Rosyę o pomoc. — List do carowej. — Rozgoryczenie i demonstracye. — Pogłoski o odrębnym pokoju.

Ciekawe szczegóły o ostatnich wydarzeniach w Rumunii podaje dr Aleksander Varga, Węgier, który opuścił Bukareszt dnia 9 b. m.

Opowiada on, iż gdy po wybuchu wojny przybył z prowincyi do Bukaresztu, został natychmiast jako węgierski poddany aresztowany i osadzony w brudnym **areszcie**. Dzięki tylko interwencyi pewnego wysokiego urzędnikaministeryalnego udało mu się wydobyć z aresztu i uzyskać pozwolenie na pobyt w Bukareszcie.

Dnia 7 września **„Zeppeliny"** pojawiły się ponownie ponad Bukaresztem i rzuciły cały szereg bomb, sprawiających **straszliwe zniszczenie.**

Wzniesiona ku upamiętnieniu wojny krymskiej brama przed pałacem królewskim została zniszczona, a znajdujący się w pobliżu jej trzypiętrowy dom eksplodujące bomby zdemolowały zupełnie.

Wtedy umieszczono go wraz z 240 poddanymi mocarstw centralnych na dachu jednego z domów, znajdującego się w pobliżu pałacu królewskiego, gdzie mieli być **wystawieni w pierwszym rzędzie na ataki „Zeppelinów".**

Miał to być środek ochronny przeciwko atakom powietrznym Niemców.

Po trzydniowych męczarniach oczekiwania „Zeppelinów" przeniesiono dra Vargę — dzięki ponownej interwencyi jego protektora do **obozu dla internowanych** poddanych państw centralnych w Domonestie. Znajdowało się tam już 20.000 Niemców, Austryaków i Węgrów.

Dnia 22 września obóz zwinięto, ponieważ Domanestie leżało zbyt blisko granicy, a wojska sprzymierzone zbliżały się coraz więcej. Wszystkim internowanym kazano udać się do Bukaresztu. Po drodze spotykali oni wielkie gromady rumuńskich **uchodźców** z Dobrudży, zdążających do Bukaresztu.

Na stacyi kolejowej Baczan rozgrywały się wśród mas uchodźców straszliwe sceny, walczono o miejsce w pociągach, dusząc i przewracając kobiety i dzieci.

Gdy tysiące uchodźców przybyło w okolice Bukaresztu oczekując na zarządzenie rządu, oświadczono im, iż Bukareszt jest dla nich **zamknięty**, i muszą się zwrócić do wschodniej Mołdawii.

Również z Bukaresztu rozpoczęła się **masowa ucieczka ludności** w tym samym kierunku.

Dnia 4 października dr Varga dostał się do Bukaresztu, który przedstawiał smutny widok. Ulice były puste, sklepy i kawiarnie zamknięte. Wieczorem **nie wolno zapalać latarń**, tak, iż ulice i place pogrążone są w ciemnościach. Przybywszy do Bukaresztu, dr Varga orzymał pozwolenie powrotu do Węgier przez Rosyę. Przez pięć dni, które mu pozostały do wyjazdu miał on sposobność rozmawiania o stosunkach wojennych z wysokimi osobistościami wszelkich stanów.

Wszyscy Rumuni, wysocy urzędnicy, kupcy i politycy oświadczali, iż Rumunia została **oszukaną przez Rosyę**, która nie dotrzymała zobowiązań, poczynionych rządowi rumuńskiemu. Rosya według układu miała wysłać do Dobrudży 600.000 żołnierzy, faktycznie zaś dała z początku wojny do dyspozycyi **tylko 24.000 żołnierzy (jedną dywizyę) i wycofała nawet swą półmilionową armię z Besarabii.**

Po klęskach rumuńskich pod Brasso i Nagy Szeben rząd rumuński przez specyalnego kuryera w Petersburgu prosił o natychmiastową pomoc. Kuryerowi odpowiedziano jednak, iż Rosya wszystkich wojsk potrzebuje na Bukowinie gdzie rozpoczęła się już ofenzywa odciążająca Rumunów.

Po tej odpowiedzi **królowa Marya wysłała** — jak opowiadają wysocy dygnitarze bukareszteńscy — **do carowej naglący telegram** z prośbą o natychmiastową pomoc, ponieważ Rumunia znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Carowa odpowiedziała na to, iż bardzo jej jest przykro, iż nie może spełnić życzenia królowej, lecz ona nie miesza się do interesów państwowych.

Odpowiedź carowej wywołała w politycznych kołach bukaresztenskich **wielkie rozgoryczenie**, które wzrosło jeszcze, **gdy półurzędowa „Independance Roumaine" z dnia 7 października zamieściła wiadomość z Petersburga o tajnych rokowaniach w sprawie pokoju odrębnego między Rosyą a Niemcami i Austro-Węgrami, których podstawą miał być podział Rumunii.**

Ambasada rosyjska zdementowała natychmiast tę wiadomość, jednak wzburzona ludność urządzała codzień pod gmachem ambasady **demonstracye**, tak, iż musiało interweniować wojsko i rozpędzać demonstrantów.

Dnia 8 października prezydent ministrów **Bratianu wręczył swą dymisyę** królowi, którą on przyjął. Pozostał jednak w urzędzie aż do mianowania następcy. Następcą jego miał zostać Filipescu, został jednak **zamordowany przez tajny, antywojenny związek** rumuński, o którego wykrycie naprożno stara się policya.

Dnia 9 października opuścił dr Varga Rumunię.

Z postoju czwartaków.

Wieczór ku czci Piłsudskiego.

Dnia 21 bm. odbył się w sali „Kasyna oficerskiego" 4 pp. wieczór uroczysty ku czci brygadyera J. Piłsudskiego pod kierownictwem p. Bugajskiego.

Obszerna sala koszarowego, drewnianego budynku, oświetlona kilkunastoma naftowemi lampami, której cienkie filary ozdobiono wieńcami iglastych gałązek — była przepełnioną. Całe grono oficerów legionowych, kilku oficerów pruskich, Polaków, oraz żołnierze wszystkich pułków Legionów, tworzyli liczną publiczność.

Część pierwszą wieczoru rozpoczęła „Uwertura" Macha, odegrana przez orkiestrę czwartacką. W przemówieniu jędrnem a dosadnem, opartem nietylko na grze słów, lecz i na znajomości rzeczy, przedstawił mowca stosunki i prądy, nurtujące w społeczeństwie polskiem po roku 1863, a zarazem znaczenie Wielkiego Człowieka dla chwili obecnej i przyszłości narodu.

Nastąpiła część muzyczna i deklamacyjna.

Zakończenie wieczoru stanowił „żywy obraz". Przedstawiono w nim sytuacyę obecną. Oto wyniosła statua popiersia Piłsudskiego, w którego stronę zwraca się uosobiona Polka, rękę doń wyciągając. Na czatach, każdej chwili gotowi do walki, stoją z nim jej obrońcy, ludzie czynu. Wokoło ludzie niezdecydowani, bez serc, a cechą ich — brak hasła i czynu.

Już mają się wszyscy rozejść, gdy wtem odzywa się sala jednym okrzykiem: **„Niech żyje Piłsudski!"** wszyscy zdejmują czapki. Okrzykom niema końca. Zda się, że to sala — nie ludzie krzyczą! Rozentuzyazmowani żołnierze innych pułków wznoszą wiwaty na cześć czwartaków. Równie głośno, dobitnie, brzmią później okrzyki: „Niech żyje Dziadek!" „Niech żyje Roja!"

Czysty dochód przeznaczono na głodnych miasta Warszawy.

Postępy odbudowy kraju.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła polskiego dnia 19 października złożył zaproszony przez Koło polskie szef sekcyi technicznej Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy kraju, radca dworu Ingarden sprawozdanie o postępach odbudowy.

Referat radcy dworu Ingardena.

Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi rozpoczęła swą czynność w pierwszej połowie czerwca 1916 r. Utworzono 16 ekspozytur, z których 10 ma za kierowników państwowych urzędników technicznych, 5 ma za kierowników krajowych urzędników technicznych, zaś 1 ma za kierowika cywilnego architektę. Przy pomocy starostw zbadano do końca maja 1916, że: **bezdomnych rodzin było 63.216, zburzonych budynków mieszkalnych 69.216, a zburzonych budynków gospodarczych 119.866 oprócz folwarków, kościołów, plebanij i zakładów przemysłowych.** W 112 miastach i miasteczkach uległo zburzeniu około 16.000 budynków mieszkalnych, a 17.000 budynków ubocznych. Od jesieni 1915 do końca maja 1916 wykazano 25.976 objektów prowizorycznych na pomieszczenie bezdomnych.

Na podstawie aktów nadesłanych z namiestnictwa w Białej, skonstatowano co do kościołów i plebanij, że do 30 września 1916 jest zupełnie zniszczonych 29 kościołów, 45 cerkwi.

Od czasu utworzenia ekspozytur wykonane do połowy września b. r. w 11 ekspozyturach jako budowle prowizoryczne: 1002 domków jednoizbowych, 3.131 stodół, 477 brogów, 26 budynków innych; było natomiast w budowie 1905 domków jednoizbowych, 403 stodół, 34 brogów. Oprócz tego dostarczono w przedsiębiorstwie (prócz Przemyśla) 4475 stodół, razem przeto **11.453 objektów.** Oo tego czasu ilość ta wzrosła.

Do końca maja wydało namiestnictwo na pomieszczenie bezdomnych i na budowę z funduszów udzielonych na ten cel przez ministerstwo spraw wewnętrznych **18,736.243 koron.**

W dyskusyi, jaka się nad tym referatem wywiązała, zabierali głos posłowie: Długosz, hr. Lasocki, Kędzior, **Diamand** i inni.

Aprowizacya Krakowa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej rozpatrywano przedewszystkiem opłakany stan zapasów **węgla.** Konferencya postawiła żądanie, aby Centrala handlowa dołożyła wszelkich starań, aby Kraków możliwie najszybciej został zaopatrzony w dostateczną ilość węgla. Gmina otrzymała już przyrzeczenie od władz centralnych, że w ciągu najbliższych 3-ch miesięcy otrzyma 1000 wagonów węgla z Dąbrowy Górniczej, jak również z innych kopalni krajowych.

Mąki chlebowej w ostatnim czasie dostarczono gminie tyle, że zapasy te wystarczą do pierwszych dni listopada. Odczuwany w ostatnim czasie brak chleba powstał wskutek tego, że nie było mąki do gotowania, co spowodowało większe niż normalne zapotrzebowanie chleba. W **przyszłości braku chleba nie będzie,** gdyż gmina ma zapewniony stały dzienny transport. Dla zapobieżenia spekulacyi mąką, gmina odbierze prawo sprzedaży tego artykułu małym sklepikarzom, a za to zwiększy ilość sklepów miejskich z 11 na 18.

Co do **ziemniaków** — to do dnia 5 listopada br. handel nimi jest wolny; po tym terminie zakład dla obrotu zbożem zarządzi **rekwizycyę z sześciu przydzielonych Krakowowi powiatów,** co prawdopodobnie obniży dotychczasową niepomiernie wysoką ich cenę. Mimo tego zarządzenia dozwolonem będzie dowożenie ziemniaków furmankami z najbliższych Krakowowi powiatów i swobodne ich sprzedawanie na placach targowych krakowskich, jednakże przywożący ziemniaki w swoim własnym interesie powinni się postarać o pozwolenie dowozu do miasta.

Co do **mięsa** — spęd bydła i nierogacizny na targowicę był znaczny. Ceny wołów i buhaji utrzymały się na dawnej wysokości, lecz spadły za to w cenie jałówki, cielęta i nierogacizna. Wogóle na targowicy panuje tendencya zniżkowa i w najbliższym czasie magistrat w porozumieniu z rzeźnikami przeprowadzi **dalszą zniżkę cen mięsa wieprzowego.**

Z komunikatu niemieckiego.

Berlin, 30 października.

Urzędowo donoszą 29 października:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk generała polnego marszałka następcy tronu księcia Ruprechta bawarskiego: Po silnym ogniu między Gueudecourt i Lesboefs, podjęte ataki przez Anglików zostały przeważnie działalnością naszej artyleryi wstrzymane; gdzie zdołano je przeprowadzić, zostały odparte przy obfitych stratach; przytem zniszczone celnymi strzałami dwa automobile pancerne. Na wschód od Lesboeufs wtargnęły dwie nieprzyjacielskie kompanie do naszych najprzedniejszych okopów; walka tam jeszcze trwa.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Tylko walka artyleryi osiągnęła na wschodnim brzegu Mozy miejscami znaczną siłę.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

(Pozostałą część komunikatu — front dobrucki i rosyjski — daliśmy już wczoraj. — *Red.*).

Z KRAJU.

Wypłata zasiłków wojskowych w Wieliczce wymaga bliższego wejrzenia w tą sprawę ze strony przełożonych władz, aby i w Wieliczce zapanowały normalne stosunki. Nietylko ludzie muszą całymi wystawać godzinami, a nawet dniami całymi na wypłatę zasiłku, ale są jeszcze narażeni, zwłaszcza ze strony p. poborcy podatkowego Rybowicza, na niegrzeczności wszelkiego rodzaju. Ciekawą przytem jest rzeczą, że ci bez trudu otrzymują zasiłki, którym żona p. Rybowicza wystawia kwity w domu, a zwabieni tem ludzie, chętnie z tego udogodnienia korzystają, aby nie tracić daremnie kilku dni. Nie ma szczęścia Wieliczka do poborców podatkowych. Poprzednik p. Rybowicza, p. Seegin także okazał się niemożliwym w Wieliczce.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Marvan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).